

Jubileuszowa tona nawozów

35 rocznica powstania Zakładów Azotowych w Tarnowie-Swierczkowie obchodzona w tym roku niezwykle uroczystie zbiegła się z wyprodukowaniem przez zakład 5-milionowej tony nawozów sztucznych. W dniu 22 stycznia 1965 roku, w obecności dziennikarzy z całej Polski, odbyło się oficjalne przekazanie rolnikom owej symbolicznej tony, w której zawarty jest trud wielu ludzi w ciągu wielu lat pracy.

Około godziny 11.30 przed rampą magazynu podjechał odświętnie udekorowany samochód. W magazynie przygotowano już worki z nawozem. Na każdym z nich wydrukowano wielkimi zielonymi literami

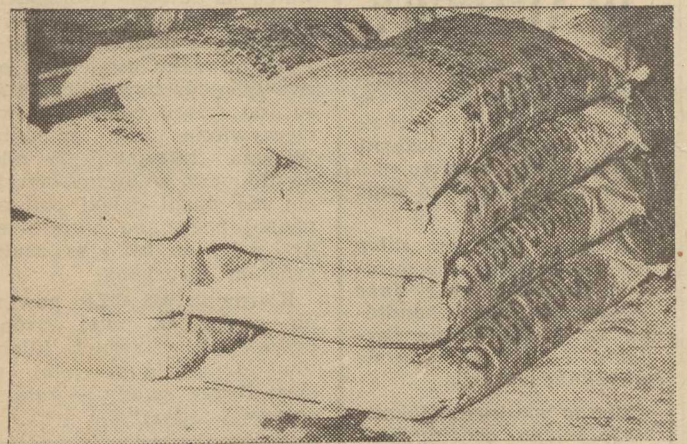
ZALOGA ZAKLADÓW AZOTOWYCH PRZEKAZUJE ROLNICTWU POLSKIEMU 5-MILIONOWĄ TONĘ NAWOZÓW.

Zbiera się coraz więcej gości. Na taśmie transportera ukazują się pierwsze worki. Ładowacze układają je w samochodzie. Ostatni worek przenoszą z rampy magazynu do samochodu dyrektor inż. St. Opałko wraz z I sekretarzem KZ PZPR tow. R. Koziołem. Tuż przed samym samochodem worek przechodzi w ręce przedstawicieli kółka rolniczego w Jastrzębce Nowej przewodniczącego St. Lisa i członka zarządu L. Cierpicha. Uścisk dłoni i serdeczne podziękowania ze strony rolników. Wśród gratulujących widzimy sekretarza KW PZPR posła Mieczysława Hebde.



Na zdjęciu u góry: Dyr. tow. St. Opałko i I sekr. KZ PZPR tow. R. Kozioł przenoszą jubileuszowy worek saletrzaku.

Na zdjęciu u dołu: A oto jubileuszowa tona saletrzaku, gotowa do przetransportowania.



tonami tego nawozu. Zakład dąży do jak najszybszego wyprodukowania 6 milionowej tony.

Cieszymy się wszyscy z tego wielkiego sukcesu.

Jest to olbrzymi wkład w rozwój polskiego przemysłu chemicznego w naszym kraju, a jednocześnie przyczynek do rozwoju polskiego rolnictwa. Wierzymy, że największe klasy w dożynkowym wieniec przekazywanym Gospodarzowi Centralnych Dożynków w Warszawie będą pochodziły z pola użyźnionego ową 5-milionową toną nawozów, którą przekazujemy w Wasze ręce — towarzysze rolnicy.



Oto samochód, na który załadowana została jubileuszowa tona saletrzaku.

Foto: J. Iwiński

Na budowach Tarnowa II

Uwaga! Wysokie napięcie!

„W dniu 18 I 1965 r. zostało włączone napięcie na kable umieszczone w kanałach kablowych w rejonie: syntez, tlenowni, półspalania, rozdzielni oraz podstacjach. Przypomina się o obowiązku przestrzegania przepisów obowiązujących przy wykonywaniu robót w obiektach czynnych eksploatacyjnie”.

Taka była treść zawiadomienia działu inwestycji do firm pracujących na obiektach „Tarnowa II” oraz wszystkich służb inwestycyjnych. Za suchym sformułowaniem komunikatu kryje się wiadomość, że tereny fabryczne leżące przy drodze głównej nr 2 przestały być tylko wielkim placem budowy — stają się obiektami fabrycznymi, w których rozpoczyna się rozruch mechaniczny potężnych maszyn i urządzeń. Sieć zasilająca elektryczna stanowi „centralny obieg krwionośny” nowych wytwórni Tarnowa II. Oddanie jej do eksploatacji umożliwia rozpoczęcie rozruchu mechanicznego maszyn instalacji półspalania i amoniaku.

Włączenie napięcia do sieci poprzedziło przeprowadzenie prób urządzeń elektrycznych rozdzielni i podstacji oraz rozruchu mechanicznego wszystkich instalacji pomocniczych i stacji. Była to poważna praca, wykonana w

bardzo krótkim czasie, bo w przeciagu około miesiąca. W chwili obecnej zasilanie stacji zostało wykonane w sposób tymczasowy, wykorzystując powiązanie starego zakładu z siecią państwową.

Stacja została zaprojektowana przez Elektroprojekt Gliwice i Gliwickie Biuro Projektów Budownictwa Prze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tow. A. Prosowicz
— przewodniczącym
ZZ ZMS



Na ostatnim odbytym posiedzeniu plenum zarządu zakładowego ZMS, nastąpiły zmiany na stanowisku przewodniczącego ZZ ZMS w tarnowskich „Azotach”. W związku z przejściem tow. E. Urbana do pracy w zarządzie powiatowym tej organizacji, gdzie pełni funkcję przewodniczącego, członkowie plenum jednomyślnie powierzyli stanowisko przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS w tarnowskich „Azotach” tow. Adolfowi Prosowiczowi — długoletniemu działaczowi młodzieżowemu, dotychczasowemu z-cy przewodniczącego zakładowej organizacji młodzieży, członkowi ZP ZMS i kierownikowi tarnowskiego Uniwersytetu Robotniczego. Z-cą przewodniczącego do spraw organizacyjnych wybrany został tow. Józef Łabuda — aktywista młodzieżowy, dotychczasowy przewodniczący koła ZMS przy laboratorium.

Obecny na zebraniu plenum I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł w imieniu zakładowej organizacji partyjnej złożył podziękowanie tow. E. Urbanowi za jego aktywną pracę w organizacji młodzieżowej. Przemawiając na zakończenie obrad tow. E. Urban podzię-

(Ciąg dalszy na str. 2)

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 3 (34)

1—10 lutego 1965 r.

Cena 50 gr

Na stole obrad zespołów problemowych

Wyzwolone rezerwy

JAK już informowaliśmy, powołane przez komisję koordynacyjną zespoły problemowe opracowują poszczególne zagadnienia dla ustalenia alternatywnych projektów planu pięcioletniego na lata 1966—70. Te nowe projekty mają zwiększyć efektywność dotychczasowych zadań przyszłej pięcioletki.

● Produkcja ma zostać zintensyfikowana bądź poprzez lepsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych aparatury i urządzeń istniejących, bądź też w wyniku skrócenia cyklu budowy nowych obiektów.

● Nowoczesne technologie mają zastąpić produkcję przestarzałą i mało rentowną.

● Intensywniejsza gospodarka surowcowo-materiałowa ma lepiej wykorzystać bazę surowcową, śmiało wprowadzić materiały zastępcze, a w szczególności tworzywa sztuczne do remontów.

Zespoły problemowe nie ukończyły jeszcze w całości prac, niektóre jednak z nich mogą już wykazać się swoimi osiągnięciami.

I tak zespół do spraw analizy zdolności produkcyjnych, któremu przewodniczący mgr inż. Z. Wojnarowski wskazał na możliwości zwiększenia, w stosunku do oficjalnej wersji projektu planu 5-letniego, produkcji w wartości globalnej ponad 140 mln zł. A więc przy minimalnych nakładach inwestycyjnych, uzyskana zostanie docelowo w 1968 r. na instalacji „Tarnowa I” dodatkowa produkcja — 3.000 t. amoniaku, który po zlikwidowaniu wąskiego przekroju na kwasie azotowym, przerobiony zostanie na 6.000 t. saletry wapniowej.

Z dalszych dodatkowych produkcji w skali rocznej, to 3700 ton deficytowego w bilansie krajowym metanolu destylowanego, 50 ton tiomocznika, przeznaczonego głównie na eksport, 2000 ton kaprolaktamu na obecnej instalacji przy niewielkim nakładzie 7,6 mln. zł., 130 ton katalizatora chromowego i 500 ton azotanu amonu bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych.

Następny zespół do spraw unowocześnienia produkcji na bazie własnych półproduktów i materiałów, a kierowany przez mgr inż. J. Milianowicza, wysuwa cały szereg nowych, dotąd nieprodukowanych, wyrobów jak chloropochodne naftalenu, chlorowane dwufenyle do celów elektro-technicznych, płytki, proszki i

bloki poliamidowe, paraformaldehid, ziemie rzadkie wodorotlenki, krzem krystaliczny. Przy 10 mln zł nakładów inwestycyjnych osiągnięta zostanie produkcja wartości ponad 300 mln zł i akumulacja 70 mln zł.

Przedmiotem prac zespołu kierowanego przez mgr inż. J. Studenckiego jest poprawa gospodarki surowcowo-materiałowej. Proponowana obniżka norm zużycia, m. in. amoniaku, z instalacji mycia miedzianego, platyny na kwas azotowy, rtęci, soli, chloru byru na elektrolizie, poprawa wydajności technologicznej, szersze zastosowanie powłok polietylenowych i lakierowych z żywicy sztucznych

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Dziennikarski rekonesans

W dniu 22 stycznia br. zjechali do Zakładów Azotowych przedstawiciele Telewizji Polskiej, Polskiej Kroniki Filmowej, Agencji Prasowej i wielu pism na ogólnopolską konferencję prasową zorganizowaną z okazji 35-lecia istnienia zakładu i wyprodukowania 5-milionowej tony nawozów sztucznych.

W trakcie konferencji na pytania dziennikarzy odpowiadali: sekretarz KW PZPR tow. M. Hebda, dyrektor naczelny inż. St. Opałko, I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł.

Pytania dotyczyły wszystkich spraw aktualnych dla naszych zakładów, a więc produkcji, inwestycji, planów budownictwa mieszkaniowego i wielu innych.

Przed konferencją prasową dziennikarze zwiedzili zakłady. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się nowo powstałe obiekty i instalacje „Tarnowa II”. Nasi goście uczestniczyli również w uroczystym przekazaniu przez załogę naszych zakładów 5-milionowej tony nawozów polskiemu rolnictwu.

S-ko

W następnym numerze:

Konkurs świąteczny „Tarnowskich Azotów” został zakończony. Od pierwszych dni po jego ogłoszeniu do dnia 10 stycznia br. (ostateczny termin nadsyłania rozwiązań) poczta przyносиła dziesiątki kuponów z rozwiązaniami. Razem nadeszło ich 149, z czego 146 prawidłowych! Prawidłowe rozwiązanie konkursu brzmi: „W następnym roku bądź też Czytelnikiem „Tarnowskich Azotów”. Losowanie nagród odbędzie się w najbliższych dniach. Listę nagrodzonych opublikujemy w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.



Z życia TOPL

Powiększa się koło honorowych krwiodawców

W jednym z numerów naszej gazety w ub. roku donosiliśmy o zorganizowaniu przez ZGR TOPL tarnowskich „Azotów” koła honorowych krwiodawców. Ilość członków koła wynosiła wtedy 7 osób.

Inicjatywa toplowców spotkała się z zrozumieniem władz zakładowych, a szczególnie organizacji młodzieżowych ZMS. W 1965 roku zetemesowcy tarnowskich Azotów poważnie zasilili koło honorowych dawców krwi przy ZGR TOPL. 38 młodych pracowników kombinatu, z których niejedynemu oddawał już krew w razie potrzeby, wstąpiło do koła. Liczy ono teraz 45 członków i w dalszym ciągu czyni starania w kierunku podniesienia tej ilości.

Zgłoszenia chętnych przyjmuje szef służby medyczno-sanitarnej ZGR TOPL — naczelny lekarz ZLZ Roman Nagórzański — telefon 26-01.

Tow. A. Prołowicz — przewodniczącym ZZ ZMS

(Ciąg dalszy ze str. 1)
kował aktywności i wszystkim członkom zakładowej organizacji młodzieżowej, którzy przyczynili się do realizacji ambitnych zadań tej organizacji w minionym roku, jak również Komitetowi Zakładowemu PZPR i wszystkim aktywistom partyjnym, którzy otaczali młodzież zetesowską skuteczną opieką i wytworzyli atmosferę sprzyjającą jej działalności.

„Inicjatywy organizacji ZMS — powiedział tow. E. Urban — napotykały również życzliwy stosunek ze strony dyrekcji przedsiębiorstwa... Liczymy, że ten klimat poparcia i zaufania dla działalności młodych ze strony kierownictwa politycznego i administracyjnego przedsiębiorstwa będzie nadal się utrzymywał, zaś młodzież nasza wykazywać będzie konkretną pracę, że jest godna okazywanego zaufania...”

(ge)

Kronika związkowa

Okres sprawozdawczy

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach związkowych i sprawozdawcza w radach oddziałowych, zakładowych i robotniczych w pełni. Ma ona m. in. na celu:

- podsumowanie całokształtu rocznej działalności instancji i organizacji związkowych, a szczególnie dokonania analizy realizacji wniosków i postulatów założeń złożonych w czasie poprzedniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, oraz w dyskusji przed IV Zjazdem Partii,

- zapoznanie załogi z uchwałami KSR, odnośnie planu techniczno-ekonomicznego na rok bieżący,

- dokonania oceny dorobku i wkładu zakładowej organizacji związkowej w realizacji zadań ubiegłego roku,

- ocenę realizacji czynów produkcyjnych i społecznych w ubiegłym roku,

- ocenę udziału zakładowej organizacji związkowej w dziedzinie poprawy warunków bhp, z uwzględnieniem działalności społecznej inspekcji pracy,

- ocenę działalności placówek socjalnych i funkcjonowania przemysłowej służby zdrowia oraz rozwoju budownictwa mieszkaniowego,

SOWI nie zawiedzie!

Rośnie, rośnie nowy dom...

„Jeszcze jeden nowy dom. To nie słowa pieśni masowej, lecz rzeczywistość. Z dnia na dzień, mi mo zimy i mrozów, rośnie potężny pięciopiętrowy blok mieszkalny.

W wyniku trudnej sytuacji mieszkaniowej postanowiono wybudować olbrzymi blok (20 tys. m² — 80 mieszkań) w ciągu 15 miesięcy, tj. w terminie skróconym o 13 miesięcy w stosunku normalnego cyklu budowy tego rodzaju obiektu. Zadania tego podjęła się doświadczona załoga SOWI.

Nastąpił dzień wytężonej, ofiarnej pracy. Ciężar tego przedsięwzięcia złożono na barki doświadczonych kierownika II Rejonu Budowlanego SOWI Czesława KLORYGI dając mu do pomocy niezawodnych w pracy mistrzów Stanisława NISOWSKIEGO, brygadzystów Bronisława MOSKALĄ, Juliana WIA-TRA, Wiktora STAWA-RZĄ, murarzy Stanisława DĄBROWĄ, Stanisława MALCĄ, Antoniego GAJ-DE i innych. Słowem doświadczeni załoga.

Jesteśmy przekonani, a przekonanie to wywołujemy z obserwacji dotychczasowego tempa budowy bloku, że załoga zatrudniona przy jego budowie nie zawiedzie pokładanego w nich zaufania...

- analizę gospodarki surowcowo-materiałowej, rozwoju współzawodnictwa pracy, postępu technicznego i racjonalizacji.

W sumie kampania sprawozdawczo-wyborcza do grup związkowych i sprawozdawcza rad oddziałowych, zakładowych i robotniczych winna przyczynić się do polepszenia całokształtu działalności tych ogniw zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak i organizatorskiej.

bw

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mysłowego. Montaż został wykonany przez PME — Elektrobudowa Katowice — pod kierownictwem inż. Cz. Rakowskiego — przedsiębiorstwa, które posiada duże tradycje w budownictwie elektroenergetycznym oraz dobrą bazę materiałową i fachową.

Jak wyjaśnił kierownik zakładu elektrycznego w budowie mgr inż. Lech Partyka, po dopełnieniu wszystkich formalności mniej więcej za miesiąc zostanie włączony dopływ energii elektrycznej z sieci państwowej najwyższego napięcia do punktu zasilającego. Jest to największa przemysłowa stacja zasilająca w Polsce, i pierwsza zasilana z sieci. Na wyposażenie stacji składają się oprócz transformatorów polskich, super nowoczesne transformatory szwedzkie

kie firmy ASEA, najnowocześniejsze urządzenia stacyjne firm krajowych oraz importowane z ZSRR, Szwajcarii i NRF. W ich skład wchodzi

U w a g a! Wysokie napięcie!

instalacje sprężonego powietrza sterowniczego o ciśnieniu od 6 do 30 atm, cztery systemy szyn, kilkadziesiąt wyłączników wysokiego napięcia i setki styczników.

Stacja będzie transformować prąd z najwyższego napięcia na robocze wysokie napięcie i będzie zasilac sieci

kablowe o łącznej długości ok. 20 km, stacje oddziałowe, z których dwie wchodzi już do eksploatacji wstępnej.

Z podstawy oddziałowych będą zasilane potężne silniki synchroniczne sprężarek w obiektach tlenowni, półspalania i syntezy amoniaku. Są to nowoczesne silniki angielskie i włoskie, z tzw. bezpośrednim rozruchem daleko zautomatyzowanym, co znacznie ułatwia ich eksploatację. Zastosowanie dużej ilości silników synchronicznych wielkiej mocy pozwala na znaczną poprawę gospodarki energetycznej. W chwili obecnej rozpoczęto już rozruch miejscowych silników elektrycznych w obiektach Tarnowa II. Za kilkanaście dni zaczną się kręcić próbnie już nawet te największe.

Osobnym obiektem są wybudowane linie wysokiego napięcia. Stanowią one zasilanie podstawowe i rezerwowe stacji z sieci państwowej. Linie te budował Zakład Budowy Sieci Elektrycznych Kraków pod kierownictwem J. Barana. W montażu elektrycznym wyróżniły się brygady J. Musiała, W. Poręby, H. Babloka, S. Moskala, S. Smagacza i S. Barana.

Nadzór inwestycyjny sprawował ze strony elektrycznej mgr inż. B. Kurowski — obecnie kierownik stacji, a ze strony budowlanej inż. Z. Karpiński.

Niedokończona praca

Na przystanku MPK linii 2 i 2 bis przy ul. Puławskiej została postawiona w jesieni ub. roku konstrukcja metalowa, która po zadaniu ma

stanowić dla pasażerów schronienie przed deszczem.

Dlaczego jednak praca ta nie została zakończona? Przecież samo zadanie szkłem zbrojowym nie jest aż tak kosztowne i pracochłonne, iż nie można tego było wykonać za jednym zamachem. Stojąca obecnie konstrukcja bez zadania nie spełnia absolutnie swojego przeznaczenia.

Należy przypuszczać, że MPK zainteresuje się tym przystankiem i dokończy jeszcze przed nastaniem wiosennych deszczy rozpoczętą pracę, za co będą wdzięczni pasażerowie korzystający z tego przystanku.

J. Z.

Brak „Gazety Krakowskiej” w zakładowym kiosku „Ruchu”

Od dłuższego czasu pracownicy „Azotów” narzekają na zbyt słabe zaopatrzenie w gazety i czasopisma kiosku „Ruchu” położonego na terenie kombinatu. Chodzi im szczególnie o brak większych ilości gazet codziennych, jak również niektórych czasopism ilustrowanych.

Czyżby PUPIK „Ruch” zapomniał, że czytelnictwo prasy i książki stało się w naszym kraju zjawiskiem powszechnym, że dla blisko 12-tysięcznej załogi tarnowskich „Azotów” nie wystarczy kilkadziesiąt czasopism, w które zaopatrywany jest kiosk?

Może w tej sytuacji dyrekcja PUPIK „Ruch” zwiększy przydział gazet codziennych szczególnie „Gazety Krakowskiej” dla kiosku w tarnowskich „Azotach”?

MK

Dowcipnisie...

W wielkim sklepie OZR w Tarnowie — Świerczkowie jest mały przedsiónek między drzwiami frontowymi i wahadłowymi. Przedsiónek ten ma to do siebie, że w

chwilach, gdy ruch jest największy, tzn. przed godz. 7 i po godz. 15, staje się poczekalnią dla osób czekających na zakładowe autobusy.

Niektórzy z nich, szczerze ubawieni pośpiechem ludzi robiących ranne zakupy, umilają sobie chwile oczekiwania na autobus tworzeniem korka w wąskim przejściu, lubią kogoś potrącić, a nawet z szelmowskim uśmiechem na twarzy podstawiają od czasu do czasu nogi. Zabawa rzeczwiście jest przednia. Wypada „załować”, że nikt do tej pory w owym przejściu nie upadł dzięki podstawionej nodze, bo może wtedy położono by kres chili-gańskim wybrykom.

Kierownictwo OZR powinno chyba ze swej strony przyzwyczajać swoich klientów do ogólnie przyjętej w całej Polsce zasady — załatw sprawę i żegnaj!

Uwaga sympatycy wędkarstwa!

Koło PZW przy Zakładach Azotowych w Tarnowie informuje pracowników interesujących się wędkarstwem, że przyjmując wpi sy nowych członków, Tabela opłat przedstawia się następująco: Wpisowe 50 zł (nie dotyczy młodzieży od 14 do 18 lat). Składka członkowska normalna 150 zł, ulgowa 50 zł (przysługuje emerytom, żonom wędkarzy i uczące się młodzieży od 18 do 24 roku życia), młodzieżowa 50 zł (dla młodzieży do 18 roku życia).

Blizszych informacji udzielają członkowie zarządu koła, zapisy zaś przyjmuje sekretarz zarządu koła kol. B. Witkiewicz, tel. 2433.

JZ.

S-ko

Jednym zdaniem

Zakończona w ubiegłym roku aktualizacja ewidencji ludności powiatu tarnowskiego wykazała, że jest nas obecnie 108.379 mieszkańców, z czego około połowa uprawnionych do głosowania (razem z miastem Tarnowem liczbą mieszkańców wynosi ponad 190 tys.).

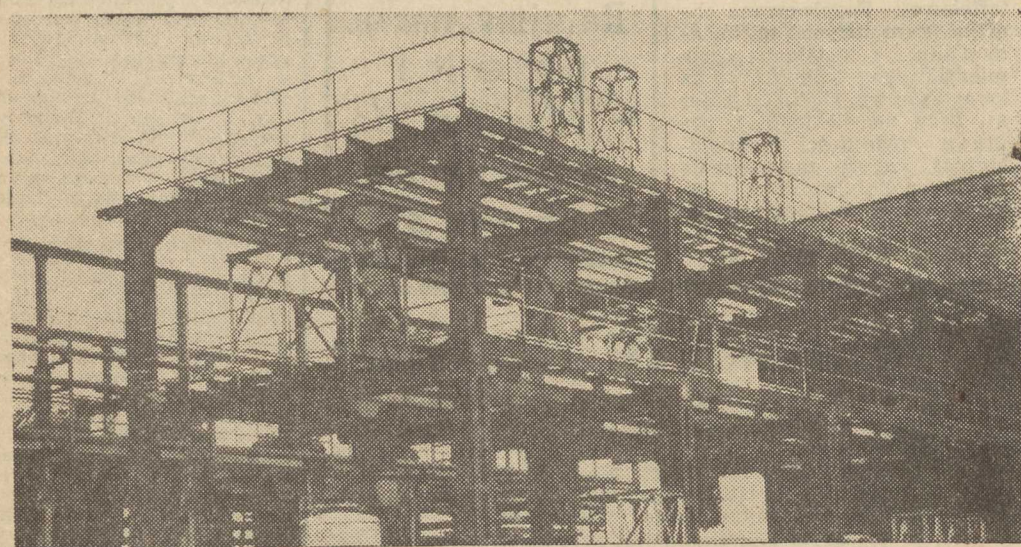
Państwowy Teatr Ziemi Tarnowskiej im. L. Solskiego wystawia ostatnio sztukę pt. „Rano przeszedł huragan” według książki W. Machejka, w reżyserii Kazimierza Barnasia i scenografii Anny Drozd-Czachur.

W założeniach planu 5-letniego na lata 1966—1970 na remont urządzeń komunalnych w Tarnowie i Tarnowie-Świerczkowie planuje się wydać 70 mln zł.

Z okazji 20 rocznicy oswobodzenia ziemi tarnowskiej spod hitlerowskiej okupacji, odbyła się dnia 18 stycznia br. w teatrze im. L. Solskiego uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli KW i KP PZPR, WRN, PRN, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

W miejscach masowych straceń z okresu okupacji, przedstawiciele władz i społeczeństwa powiatu tarnowskiego złożyli wieńce i kwiaty oddając hołd pomordowanym towarzyszom.

Na budowę parku na Górze Marcina przeznaczona zostanie w tym roku suma ponad 2 mln zł.



Zaglądać często do nas na stanowisko pracy. Nie zawsze witamy ich życzliwie. Znajdują z reguły coś, co świadczy o naszej niesolidności, o niespełnianiu podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy. A przecież ich troską jest, abyśmy odchodzili od warsztatu zdrowi i cali, aby utrzymać w pełnej sprawności maszynę nie stanowiła dla nas niebezpieczeństwa.

Techniczna służba bhp w naszym zakładzie liczy tylko 9 osób. Zgodnie z obowiązującymi przepisami mają tytuły starszych inżynierów i starszych techników bhp. Poświęcili się tej pracy, niezgodnie niejednokrotnie z ich specjalizacją z okresu studiów czy średniej szkoły technicznej. Przez lata zdobywali wiedzę o przedmiocie bhp, nieskonkretyzowaną jeszcze niestety jakimś jednym opracowaniem, charakteryzującą się rozlicznością zagadnień, wymagającą pewnych wiadomości, nawet z takich dziedzin jak medycyna, psychologia itp.

Nie ma jeszcze w Polsce szkół, która kształciłaby wyłącznie specjalistów z dziedziny bezpieczeństwa i higieny.

0 bezpieczny dzień pracy

ny pracy, tym większe powinno być nasze uznanie dla ludzi, którzy dla zagwarantowania bezpiecznych warunków pracy prowadzić muszą olbrzymią pracę samokształceniową.

Nowo powstające instalacje chemiczne w tarnowskich „Azotach” wymagają wielu specjalistów bhp znających tajniki technologii, mających tam zachodzić procesów, a tym samym ukrytych niebezpieczeństw.

W roku bieżącym prowadzone będą tradycyjne już kursy behapowskie I, II i III

stopnia dla pracowników zakładów. Jednakże to nie rozwiąże wszystkiego. Dobrze byłoby, aby praktyki zagraniczne dla kadry technicznej przewidywały jednoznacznie

konieczność zapoznania się z wymogami bhp dla importowanych urządzeń. W ten sposób uzyskalibyśmy ludzi mogących być wykładowcami na organizowanych kursach.

Nowe obiekty przysparzają niejednokrotnie sporo kłopotów technicznej służbie bhp. Zdarza się, że nie spełniają one wielu warunków bezpieczeństwa i higieny, najczęściej pod względem urządzeń sanitarnych, szczupłości pomieszczeń na szatnię, tak jak to ma miejsce np. na nowej tlenowni.

Wypadków przy pracy jest jeszcze ciągle dużo. W porównaniu z rokiem 1963 liczba ich ani się nie zmniejszyła, ani specjalnie wzrosła. Są to przeważnie wypadki urazowe, takie jak: potłuczenia, zgniecenia, skaleczenia itp.

Zatrucia będące potencjalnym niebezpieczeństwem w zakładzie chemicznym stanowią w tarnowskich „Azotach” zaledwie 4 część ogólnej liczby wypadków. Stan ten jest chyba normalny dla wszystkich podobnych zakładów w Polsce. Co nie znaczy, że nie może ulec polepszeniu.

Pomyślmy ile z tych drobnych wypadków spowodowałyśmy sami, naszą nieuwagą czy nieznaną przepisów bezpieczeństwa. Pomyślmy i zrewidujmy nasz stosunek do tych spraw. Chodzi przecież o zdrowie nasze i naszych kolegów. A więc o czysto osobisty interes.

Wyzwolone rezerwy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

oraz wykładzin z laminatów w remontach ma przynieść obniżkę kosztów w zużyciu materiałów w wysokości 46 mln. zł.

Analiza terminów włączeń inwestycyjnych zajął się zespół pod kierownictwem mgr inż. Z. Łysonia. Przesunięcie i aktualizacja tych terminów przyniosła w efekcie przyspieszenie uruchomienia takich obiektów jak: rozkładnie metanu, akrylan metylu, teflon, z jednoczesną obniżką nakładów inwestycyjnych rzędu 36 mln. zł.

Praca w pozostałych zespołach biegnie również z wynikami pozytywnymi.

Podsumowanie i skoordynowanie działalności wszystkich zespołów problemowych znajduje wyraz w alternatywnych kontrplanach na okres najbliższego 5-lecia.

List do redakcji

Nie żałować mydła!

Stan faktyczny: firanki brudne, zasłony także, a w dodatku co druga w innym kolorze i w inny wzorek, pokrowce na fotelach też nie wspólnego z czystością nie mają. Gdzie? Wiadomo — kawiarnia OZR.

Refleksja: Nie wiem, czy plany kierownictwa OZR przewidują... w pięknie rozpoczętym 1965 roku pranie wyżej wspomnianych firanek, zasłon itp., wiem natomiast, że nie powinny, będąc w takim

stanie, oszczędzać dodatkowo lokalu kawiarni.

Jeśli więc kierownictwo nie gustuje w estetycznych wnętrzach, to niech przynajmniej weźmie pod uwagę, że konsument to też człowiek i jeśli już nie może zjeść czegoś dobrego, to niech przynajmniej oczy nacieszy widokiem schludnego wnętrza.

Polecam się łaskawej pa-

KONSUMENT

Uspołecznienie dziecka

Człowiek, jakiego dziś wychowujemy, ma uczestniczyć w budowie nowego życia społecznego, ma żyć w ramach ustroju, którego zasadniczą

cechą jest uspołecznienie życia. Polega to na niezwykle silnym wzajemnym powiązaniu zachodzącym pomiędzy życiem jednostki a procesem życia społecznego.

Trzeba więc wychować człowieka, który potrafiłby budować własne szczęście nie poprzez egoistyczne zapobieganie wyłącznie dookoła osobistych potrzeb, lecz poprzez solidarny trud i współpracę dla wspólnego dobra. Trzeba wychować jednostkę, która potrafiłaby w równym stopniu martwić się o dobro gospodarki narodowej, jak martwić się o zabezpieczenie bytu dla siebie, dla swojej rodziny. Powstaje więc paląca potrzeba wychowania człowieka uspołecznionego.

Pomoże nam w tym książka pt. „Uspołecznienie dziecka w procesie wychowania zespołowego”. Polecamy tę pozycję szczególnie!

Dzieciocy karnawał

Od 20 do 23 stycznia br. odbyło się w Tarnowie-Swierczkowie szereg imprez noworocznych dla dzieci pracowników tarnowskich „Azotów”. Organizowano dla nich przedstawienia teatralne, zabawy z konkursami i zgadywankami, obdarowywano słodyczkami.

Cztery spektakle kukielkowe dał zespół teatru „Groteska” z Krakowa, w zabawach organizowanych w Domu Dziecka i Domu Kultury udział wzięło około 1250 dzieci. Tyle samo w przedstawieniach teatralnych, które odbyły się w Domu Dziecka.

Podkreślić trzeba duży wysiłek organizatorów imprezy noworocznej tzn. pracowników przedszkola, przedstawicieli rady zakładowej i rodziców, a szczególnie duży wkład pracy zakładowej organizacji Ligi Kobiet, której członkinie wykonały dla dzieci około 500 sztuk czapeczek z bibuły, obsługiwały garderobę, wydawały napoje chłodzące i pomagały w czasie zabaw na sali.

Tak więc nasi „milusińscy” mieli swój może bardziej niż my atrakcyjny karnawał...



Spacerkiem po Tarnowie

W czasie ostatniego mojego „spacerku” spotkałem mieszkańca domu nr 122 przy ulicy Krakowskiej w Tarnowie. Na jego utraipienie w ogródku otaczającym dom stoi słup podtrzymujący przewody elektryczne. Słup nadszarpięty zębem czasu zaczął się

chylić ku upadkowi, wtedy ów obywatel poczuwając się do obowiązku zawiadomił o

„Zabytki“

fakcie miejskiej elektrowni. Słup usztywniono kawałkiem drewna. Poprawa była chwilowa. Nieszczęsny dalej stoi niebezpiecznie pochylony gro-

ząc upadkiem i zerwaniem przewodów. Sprawa ciągnie się już od 4 miesięcy!

Czyż byśmy wzorem miasta Pizy, która ma krzywą wieżę, zapragnęli mieć w Tarnowie przynajmniej krzywy słup? Jeśli tak, to zapraszamy szerokie rzesze turystów do oglądania tego eksponatu.

S-ko

Pan się znowu zwalnia?

Poważną zgorą wszystkich kierowników, a jednocześnie wzbudzającą trwożę u podwładnych jest sprawa zwolnień... Żyjemy w społeczeństwie, gdzie obecnie dominuje wychowanie zbiorowe i stąd wytłania się szereg problemów, które trzeba załatwić i to bardzo często w czasie godzin pracy. Zaczynamy od sprawy dzieci.

W przeciętnych domach, gdzie rodzice pracują i zarobki ich mieszczą się w ramach tzw. „normy”, dzieci przebywają w przedszkolach lub żłobkach. Ma to swoje zalety i wady. Zalety, gdyż dziecko uczy się żyć w społeczności, poznaje świat z jego radościami i kłopotami.

mi. Wady, bo łatwo o przenoszenie chorób. Rozpatrzmy to na przykładzie:

W godzinach porannych rodzice otrzymują telefoniczne zawiadomienie z przedszkola, że dziecko jest chore i trzeba je zabrać do domu. Należy się więc zwolnić... W zależności od stanu zdrowia dziecka, wzywa się lekarza lub udaje się do ośrodka zdrowia, w celu uzyskania porady. Lekarz dla lepszego rozeznania kieruje dziecko na badanie krwi oraz poleca przeprowadzić szereg analiz. Niestety, wszystkie te zabiegi wymagają zwolnienia się z pracy, ponieważ PROBY SA WYKONYWANE W GODZINACH PORANNYCH. Przed powtórny pójściem do przedszkola, ponownie wizyta u lekarza celem stwierdzenia, czy dziecko może już przebywać wśród zdrowych dzieci.

Nie wspominam o ewentualnych wizytach w sta-

cji sanitarno-epidemiologicznej, gdyż sprawy są tam ZAŁATWIANE TYLKO W GODZINACH PORANNYCH, a wizyt trzeba złożyć kilka.

Następny okres w życiu dziecka to szkoła. Temat o którym dużo się pisze, a który wymaga właściwego podejścia ze strony pedagogów i rodziców. Tutaj także wymaga się zaświadczeń o stanie majątkowym rodziców, ich zatrudnieniu itp. Niektóre z tych zaświadczeń uzyskuje się z dowodem osobistym w ręku w godzinach... to już, niestety, zależne od funkcjonowania danego urzędu. Raczej w godzinach pracy.

Kierownik groźnie spogląda znad biurka. Pan się znowu zwalnia?... Niestety, „nawaliło” centralne ogrzewanie i po telefonicznym zgłoszeniu, przychodzi specjalista od napraw. Oczywiście pracuje od 7 do 15, tak jak my, a nas nie stać na to, aby przyszedł przy-

Rolnicze wykorzystanie ścieków

Związek między wodą a życiem jest niezwykle ścisły. Najwcześniejsze cywilizacje Północnej Afryki i Środkowego Wschodu, gdzie deszcze należą do rzadkości i wodę jest trudno znaleźć, rozwijały się właśnie w dolinach rzecznych. Ludzie łączyli się w celu wspólnej budowy urządzeń doprowadzających wodę. Kopano głębokie studnie (np. wydrążona w skałę biblijna studnia Jakuba miała głębokość przeszło 30 m), przeprowadzano kanały nawadniające, m. in. dzięki nim zmieniono suchą Mezopotamię w kwitnący ogród, gromadzono wody powodziowe Nilu dla zapewnienia stałego zapotrzebowania w wodę itp. Historia dowodzi, że z upadkiem gospodarki wodnej czy to wskutek zniszczeń wojennych, czy przez klęski żywiołowe, czy przez lenistwo lub niedbalstwo, upadały w starożytności całe mocarstwa.

A DZISIAJ?

Dziś przeciętny obywatel wody nie ceni. Dla większości korzystających z drobnodziejstw cywilizacji woda to po prostu dar natury. Nieszczelny kurek i woda cieknie? Niech cieknie — wody w rzekach dużo, a kosztuje grosze. Nieliczne chwile zdrowej refleksji to sytuacja, kiedy ciśnienie jest tak małe, że po wodę trzeba chodzić do piwnicy. Albo, gdy roboty drogowe lub uszkodzenia wodociągów powodują czasowe zamknięcie dopływu wody do mieszkań. Kłnie wtedy przeciętny, statystyczny obywatel i le wlezie. Bo bez wody ani się ogolić, ani obiadu ugotować, ani się umyć — ani pracować... Właśnie pracować! Potężnym bowiem konsumentem wody, znacznie bardziej żarłocznym niż indywidualny obywatel jest przemysł i rolnictwo.

A wody wcale nie jest dużo. Tu i ówdzie zaczyna jej nawet brakować. I biedzielić się nad tym zaczyna coraz to tęże głowa. Co będzie za kilka, czy kilkanaście lat?

ZAPOTRZEBOWANIE WZRASTA!

Zużycie wody zmienia się w zależności od kraju. Skala jest tutaj stopień cywilizacji. W rejonach gospodarczo zafachanych wynosi ok. 50 litrów dziennie na jednego obywatela, zaś w wysoko uprzemysłowionych (np. w USA) sięga 8000 litrów, z czego tylko 6 proc. „konsumują” gospodarstwa domowe, a reszta pokrywa zapotrzebowanie przemysłu i rolnictwa.

W Polsce przeciętne spożycie wody wynosi... 80 litrów dziennie na jednego mieszkańca. Z tą ilością nie byłoby kłopotu, gdyby nie to, że obserwujemy tendencję rosnącą. Fachowcy obliczają, że w roku 1985 zapotrzebowanie na wodę ulegnie podwojeniu.

SKĄD BRAĆ WODĘ?

Wszyscy wiedzą, że wodę bierze się przede wszystkim z rzek i studni. Zaś w wody rzeczne, wbrew pozorom, nie jestesmy bogaci.

W Polsce wypada na jednego mieszkańca*) około 1900 m³ na rok, we Francji 3000 m³, w Niemczech 2500 m³, a w ZSRR 20.000 m³. Przeciętna światowa wynosi 12.000 m³ na rok. Podstawowym źródłem w zaopatrzeniu w wodę są opady deszczowe. Ich bilans jest również niekorzystny dla naszego kraju. Średni opad w Polsce wynosi 600 mm na rok (średni opad w świecie — 1000 mm na rok). Rozumiemy więc dobrze zaniepokojenie

polskich fachowców: w wodę jesteśmy ubodzy. Trzeba więc jak najlepiej gospodarować istniejącymi zasobami.

RATUJMY NASZE RZEKI!

Srodki zaradcze to większe wykorzystanie wód gruntowych, budowa zbiorników wodnych, kanałów o przeznaczeniu rolniczym, zamkniętych obiegów wody w zakładach przemysłowych, a przede wszystkim niezanieczyszczanie

Ratujmy nasze rzeki!

nie wód rzecznych przez ścieki z zakładów przemysłowych. Ten ostatni problem ma konkretne znaczenie dla przemysłu chemicznego, a w tym także naszego kombinatu. Chemia bowiem obok przemysłu celulozowo-papierniczego ma największy udział w zanieczyszczeniu i niszczeniu życia biologicznego polskich rzek! Tarnowskie „Azoty”, mimo że w ostatnich latach obserwujemy znaczną poprawę głównie dzięki wybudowaniu osadników i laboratorium kontrolnego partycypują w tej niechlujnej działalności w poważnych rozmiarach.

Dość powiedzieć, że w 1964 roku Zakłady Azotowe w Tarnowie zapłaciły 2080 tys. zł tytułem odszkodowań za wypuszczenie w latach poprzednich trujących ścieków do Dunajca. A przecież są jeszcze inne skutki zanieczyszczania rzek prócz strat finansowych. Miasta i wsie jak również zakłady przemysłowe leżące w



dolnym biegu rzek, z konieczności z niej korzystające, muszą budować specjalne oczyszczalnie chroniące ludzi i zabezpieczające urządzenia przed szkodliwymi skutkami zanieczyszczeń.

CZY MOŻNA TEGO UNIKAĆ?

Może nie całkowicie, ale można, budując osadniki, oczyszczalnie oddziałowe, gdzie stosuje się oczyszczanie mechaniczne, chemiczne i biologiczne, stosując zubożenie chemiczne ścieków itp. Przywiązuje się do tego w tarnowskich „Azotach” dużą wagę. Wszystkie inwestycje „Tarnowa II” będą miały pełne zabezpieczenie w tym zakresie. Można jednak nie tylko uniknąć przykrych skutków, ale jeszcze na tym zarobić.

ROLNICZE WYKORZYSTANIE ŚCIEKÓW

Zasady planowej gospodarki nakazują nie tylko starać się o unieszkodliwienie wód zużytych, lecz także zakazują bezużytecznego marnowania cennych surowców odpadkowych, które zawarte są w ściekach. Szkodliwe — dla życia biologicznego wody, dla ludzi i urządzeń — ścieki zawierają nie jednokrotnie cenne, np. dla roślin, surowce. Jak wynika z obliczeń rocznie wraz ze ściekami wędruje do Dunajca z tarnowskich „Azotów” ok. 5.080 ton azotu i amonu, co równa się pięciu 60-wagony pociągom... Najwyższy

czas, aby zastanowić się nad wykorzystaniem tych cennych surowców.

Rolnicze wykorzystanie wód zużytych poza tym, że może znacznie zwiększyć plony, stanowi ważny czynnik hydrologiczny wpływający dodatnio na bilans wodny kraju. Zasadniczym warunkiem przy stosowaniu tej metody** jest istnienie stosunkowo niedaleko odpowiednich terenów o piaszczystej glebie.

W naszym przypadku tereny takie są: w odległości ok. 6 km od pompowni ścieków nad rzeką Białą, za Dunajcem, na zachód od wsi Wierchoślawice rozciągają się nagie piaszczyste nieużytki, skąd porosłe wątlami ziołami i trawami. Z rzadka zielenią się karłowate sosny bez podszycia, starające się mackami korzeni wyssać z jałowych piaszków choć trochę wilgoci.

Ten, jak z obrazka pustynnego, krajobraz można zmienić. Oczywiście nie za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, lecz właśnie przez nawodnienie tych terenów ściekami zakładowymi. Do realizacji tego celu niezbędne jest przeprowadzenie szczegółowych badań. W wypadku przyjęcia tej myśli za słuszną potrzebne będą nakłady. Potrzebne jest przede wszystkim, jednak zainteresowanie władz zakładowych, klimat zachęty.

Wydaje się, że ani nakłady myśli inżynierskiej, ani nakłady materialne nie stoją w żadnej proporcji do przewidywanych rezultatów. Realizacja przedstawionego projektu przynieść może gospodarce narodowej znaczne korzyści m. in.:

• Dunajec, jedna z najpiękniejszych rzek polskich, nie będzie zanieczyszczany i jego życie biologiczne rozwijać się będzie bez przeszkód.

• Ścieki, o odpowiednim składzie chemicznym (składniki nawozowe) będzie można sprzedawać(!) „Spółkom Wodnym” do nawodnienia łąk, pastwisk, lasów... Pozwoli to wykorzystywać nieużytki i kilkakrotnie podwyższyć wydajność łąk, pól i lasów.

• Naturalne sposoby oczyszczania posiadają urządzenia prostsze, pewniejsze w eksploatacji od sztucznych.

• Pozwoli na sporą oszczędność przy budowie centralnej oczyszczalni ścieków.

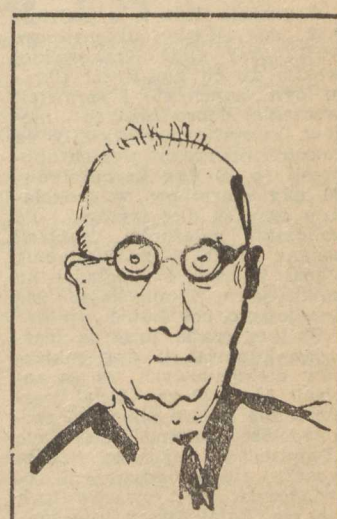
Dotychczas tym problemem nikt się u nas nie interesował. A przecież myśl nie jest nowa. Znane są doświadczenia Częstochowy i Wrocławia w tym zakresie. Również mieszkańcy osiedli w pobliżu miasta Łodzi wykorzystują zanieczyszczone wody rzeki Ner, uzyskując na nawodnionych łąkach kilkakrotnie wyższe niż gdzie indziej zbiory siana...

Również u nas początek został zrobiony. W dniu 6 stycznia zgłoszony został wniosek racjonalizatorski zarejestrowany jako pierwszy w bieżącym roku w dziale postępu technicznego: „Naturalne oczyszczanie ścieków zakładowych”. Autor wniosku wylicza, że roczne korzyści wynikające z jego realizacji wyniosły 36 mln. zł.

Sprawa warta zachodu. Czas nagli.

mgr inż. Adam Schönthaler

*) — roczny odpływ wszystkich rzek w Polsce do morza.
**) — biologiczne oczyszczanie z rolniczym wykorzystaniem ścieków.



Bolesław Pankowski — sekretarz ekonomiczny Rady Robotniczej w karykaturze T. Maszczak.

Z wizytą w oddziale pakowni i magazynów

Co 25 minut jeden wagon

Z taśmy transportera odbierano ostatnio worki. Samochód odjeżdżający spod rampy magazynu wioził na polską wieś 5-milionową tonę nawozów, wyprodukowaną w tarnowskich „Azotach”. Jubileuszowa, podsumowująca 35-letni wysiłek załogi, tonę.

Wśród osób żegnających efekt swej wieloletniej pracy był kierownik oddziału pakowni i magazynów Stanisław Rucki, który wraz z załogą tego oddziału stanowi ostatnie ogniwo, przez które — nim trafią do rolnika — przechodzą nawozy w czasie swej długiej drogi. Stanisław Rucki jest długoletnim pracownikiem Azotów — ma więc co wspominać. Opowiadał nam o dziejach oddziału, którym kieruje, o dobrych i złych latach, o kłopotach i radościach.

Dawne to czasy, kiedy oddział popularnie zwany był „workownią” magazynem soli i stanowił część wytwórni saletrazaku. Około 10 lat temu nastąpiła reorganizacja, wydzielono odbiór i załadunek i w ten sposób powstał magazyn wyrobów gotowych. Produkowało się wtedy około 600 ton nawozów, pracowało około 250 ludzi. Wózek dwukółowy ręczny stanowił jedyny środek transportu. Za jego pomocą odwożono worki na miejsce składowania, oraz ładowano nawozy do wagonów.

W 1961 roku wprowadzono małą mechanizację, polegającą na zastosowaniu zestawu taśm przenośnych i wagi uchyłnej. Autorami tego pomysłu byli: mgr Jan Knapik i nasz rozmówca, wykonawcami: J. Szymański i St. Kolińcio. Zlikwidowano wtedy do minimum ręczny załadunek, praca stała się lżejsza, zmniejszył się również stan zatrudnienia (np. przy odbiorze i załadunku saletrazaku) z 30 do 18 pracowników. A o to przecież głównie chodziło. Mijały lata, wzrastała produkcja zakładu nawozów, zwiększał się asortyment.

Rok 1963 przyniósł dalszą poprawę warunków pracy. Zakupiono wtedy w NRF au-

tomatyczną, 6-wagową pakowaczkę typu „Velox”, która w ciągu doby potrafi zważyć i zapakować około 1000 ton saletrazaku, tj. 20 tys. worków. Pakowaczka będąca ostatnim krzykiem mody technicznej musiała jednak ulec adaptacji do warunków naszego zakładu, polegającej na usunięciu niezbyt sprawnego i łatwo psującego się urządzenia do fałdowania worków przed zszywaniem i zastąpieniu go pracą człowieka.

Dzięki zastosowaniu automatycznej pakowaczki uzyskano dalsze zmniejszenie w zatrudnieniu z 18 do 5 pracowników na zmianę przy odbiorze saletrazaku. Urządzenie to kosztujące 1 milion 200 tysięcy złotych dewizowych, amortyzuje się więc bardzo szybko. Nastąpiła również dalsza mechanizacja odbioru i załadunku produktu do wagonów, którą przeprowadzono w ramach własnych. Zastosowano taśmy długie, suwnie poślizgowe, taśmy krótkie, stoły rolkowe itp. Dzięki tym usprawnieniom co 25 minut odjeżdża z tarnowskich „Azotów” 20-tonowy wagon saletrazaku!

Są jeszcze jednak stanowiska wymagające od pracowników dużego wysiłku fizycznego. Do nich należy praca przy układaniu worków w wagonie. Każdy z popularnie zwanych „układaczkami” przenosi dziennie na wózech barkach około 50 ton ładunku. Tu

niestety nie ma jeszcze mowy o mechanizacji.

Do niedawna utrapieniem nie tylko dla PKP, ale również dla pracowników oddziału pakowni i magazynów były szczyty przewozowe. Wtedy to z powodu nierytmicznych dostaw wagonów, zapasy nawozów urastały do olbrzymich ilości, np. w 1958 r. w magazynie znajdowało się około 35 tysięcy ton masy towarowej, tj. 700 tys. worków. Musiały one więc być wysoko układane. Nawóz zbrylał się. Powstała konieczność dodatkowej pracy przy rozbijaniu twardej masy.

Podobna sytuacja powtórzyła się w roku 1963, ale dzięki osobistej interwencji ministra przemysłu chemicznego mgr inż. A. Radlińskiego w PKP, a także dzięki staraniom działów transportowego i zbytu została ona szybko rozładowana.

To, że dziś 5-milionowa tona nawozów została przekazana naszym rolnikom, możemy w dużym stopniu przypisać dobrej pracy i ofiarności załogi oddziału pakowni i magazynu. I tym szarym robotnikom oddziału wykonującym jeszcze ciężką fizyczną pracę, w tym również pracownikom zorganizowanym w trzech Brygadach Pracy Socjalistycznej J. Raka, J. Gorgosza i Wł. Serwatki oraz użytkującej najlepsze wyniki przy wysyłce nawozów zmianie mistrza Zb. Lisa (najmniejszy procent reklamacji) i wzorowej zmianie mistrza E. Puza i mistrza J. Gorgosza. Tej ostatniej przypadła właśnie w udziale zaszczyt przekazania jubileuszowej tony nawozów rolnikom tarnowskiej wsi.

J.B. B.W.

Podziękowanie dla Rady Zakładowej

Atrakcyjny obóz

Zakopane — zimowa stolica Polski. W drugiej połowie stycznia nie było tu przeważnej zimowej pogody. Była chłapa i kapanie z dachów. Osmiężone były tylko szczyty i zbocza górskie, szlaki zjazdowe, mało uczęszczane drogi. Wczoraj, miłośników białego szaleństwa — niewiele. Dużo wycieczkowiczów, jedno-dniowych turystów. To były nasze pierwsze wrażenia. Nasze — to jest uczestników Zimowego Obozu Wypoczynkowego w Zakopanem. Obóz, zresztą już nie pierwszy raz, zorganizowany został przez Zarząd Okręgu Związków Zawodowych Chemicznych w Krakowie.

Spotkała się na nim młodzież zakładów pracy województwa krakowskiego. A więc byli przedstawiciele Zakładów Azotowych Oświęcim, Niedomickich Zakładów Celulozy, Żupy Solnej z Wieliczki, Krakowskich Zakładów Gumowych, Kosmetycznych „Miraculum” również z Krakowa, Huty Szkła z Jarosławia, Żywieckiej Fabryki Papieru i my — 7-osobowa grupa z tarnowskich „Azotów”, w sumie 40 młodych ludzi w nagrodę za aktywną pracę wypoczywało, bawiło się w Zakopanem.

Później pogoda poprawiła się, spadł śnieg i Zakopane ukazało się w całej swej krasie.

Mieszkaliśmy w pięknej Dolinie Kościeliskiej, nad szumiącym Kierowym Potokiem, w domu wczasowym Żupy Solnej — „Wieliczka”. Dom bardzo przyjemnie, estetycznie urządzone, wyposażony w radio, adapter, telewizor, łóżnice czyste, ciepłe, prowadzony przez wykwalifikowany, grzeczny personel. Mieszkało nam się więc bardzo przyjemnie. A dni szybko mijały. Każdy wypełniony był atrakcyjnymi wydarzeniami.

Robiliśmy długie, przyjemne wycieczki, poznajac

buszce i dalsze okolice Zakopanego. A więc ożył spacer na małą Ornak i rżnię, był wyjazd kolejką na Kasprowy Wierch i Gubałówkę. W samym Zakopanem — wzięliśmy muzeum i trzaskanie. Największą atrakcją uwolniliśmy się po prostu z codziennego wspaniałego kuli!

Byli wśród nas narciarze i łyżwiarze. Ci wyruszyli na znane szlaki zjazdowe i lodowiska, pozostali mogli korzystać z lekcji i wskazówek instruktora, stawiać pierwsze kroki. Był czas przeznaczony na leżakowanie, z którego korzystaliśmy i kilka razy się słońce. Zawsze dopisywał nam humor i uśmiech. Na wieczornych dominowało wspólne śpiewanie przy gitarze, opowiadanie obozowych anegdotek. Wreszcie dyskutowaliśmy i gawędziliśmy o ciekawych tematach kulturalnych, społecznych, politycznych.

Miło nam wspomnieć o tym, że komendantem obozu był tow. Stanisław Makowski — znany działacz młodzieżowy tarnowskich „Azotów”, zaś pracę kulturalno-oświatową prowadził tow. Stanisław Mrozek, również z naszych zakładów.

Ta droga pragniemy podziękować Radzie Zakładowej za umożliwienie nam tak przyjemnego wypoczynku. Powróciliśmy do domów pełni wrażeń, bogatsi o nowe doświadczenia, nowych przyjaciół.

7-demka z tarnowskich „Azotów”

A co z wyciągiem w Łomnicy?

W lutym będziemy już mogli korzystać w Łomnicy z wyciągiem narciarskiego, tzw. „wleczonego” o długości trasy ok. 240 m. Będzie to wyciąg bezpodporowy typu „harnaś” z napędem elektrycznym.

Rada Zakładowa zakupiła licencję tego wyciągu od mgr inż. Osmólskiego z Zakopanego, który opatentował jego rozwiązanie. Wyciągi tego typu zostały już sprawdzone w eksploatacji w Ustrzykach Dolnych i Ziębicach, gdzie sprawnie funkcjonują. W chwili obecnej po zaadaptowaniu dokumentacji do posiadanej przekładni i silnika, wykonano już wszystkie elementy urządzenia i montaż zespołu napędowego jest na ukończeniu.

Przy życzliwej pomocy dyirekcji OZET udało się również rozwiązać problem zasilania silnika wyciągu w energię. Zostanie on zasilony energią z sieci elektrycznej Łomnica — Wieś. Istniejąca koło naszego domu wczasowego linia elektryczna doprowadzająca energię z Piwnicznej-Zdroju, ze względu na dużą odległość od transformatora i związany z tym spadek napięcia, nie nadaje się do podłączenia silnika i napędu wyciągu.

Może już w następnym numerze będziemy mogli donieść o uruchomieniu wyciągu.

Zi

Rozmyślania na spacerze

Nic tak podobno nie sprzyja rozmyśleniom, jak samotny spacer. O każdej porze roku i przy każdej pogodzie. Są nawet tacy, (a autor tej rubryki do nich należy), którzy np. przykładają pozornie bezcelową wędrówkę w słotny, przegnieciony czarnymi chmurami dzień jesienny nad sparcie w piękny, letni wieczór. Również zimowy czas sprzyja spacerom, ba — zalecane są one przez speców od wypoczynku jako wartościowsze niż w lecie. Zalecenia zaleceniami, a praktyka jest inna.

Pokażcie mi takiego, który np. wyjeżdża w zimie na wczasy, który z ochotą bierze o tej porze urlop. Nie wielu jest odważnych. Nawet zakładowy dom wczasowy w Łomnicy, otwarty na turnus świąteczno-noworoczny (bardzo sobie jego uczestnicy chwalą tegoroczny pobyt!) musiał zamknąć swe podwoje z powodu — jak powiada kierownik T. Multan — braku amatorów wczasów w zimie...

Nie bardzo się z tym argumentem zgadzam. Coś mi się jednak wydaje, że przyczyna tkwi w czym innym. Po prostu za mało się o tym w zakładach mówi, że słaba jest informacja (komunikat przez radiowęzeł nie wystarczy), że mało się propaguje wczasy zimowe. Inna sprawa, że trzeba mieć co propagować. Sam pobyt plus wyżywienie, nawet dobre, nie osiągnie w zimowym czasie pracowników do Łomnicy. Trzeba zaopatrzyć dom wczasowy w niezbędny sprzęt, jak narty, sanki, może nawet buty narciarskie, uatrakcyjnić pobyt przez organizowanie kuligów, wycieczek narciarskich, wieczorków, słowem zatroszczyć się o o r g a n i z a c j e wczasów zimowych. Dość jednak o wczasach zimowych. Mnie to przecież nie dotyczy. Planuję wyjazd na wczasy w sierpniu...

Wędrując tak po świerczkowskich uliczkach w ten styczniowy wieczór, inne zaczęły wywoływać refleksje. Toż właśnie mija dwudziesta rocznica wyzwolenia Tarnowa. Dwadzieścia lat temu po raz pierwszy, po 5-letniej przerwie, biało-czerwona flaga załopotała na budynkach tarnowskich „Azotów”. Dwadzieścia lat temu — pamiętam — szedłem z Tarnowa przez zamkniętą Białą, obok zburzonego mostu. Panowała przejmująca cisza. Zakłady były martwe. Cisza okazała się jednak pozorna. Bo oto po gospodarsku krzątała się już po zakładach robotnica, zabezpieczając resztki urządzeń i aparatury, której nie zdążył zabrać okupant, dumając co zrobić z tych szczątków, jak uruchomić zakłady...

Mieszają się uczucia. Wściekłość jeszcze dziś ogarnia człowieka na wspomnienie zniszczonych hal fabrycznych, w barbarzyński sposób zdewastowanych urządzeń i narzędzi. Równocześnie jakaś nutka rozrównia, jakieś ciepło wzbiera się koło serca, gdy przypominasz sobie pierwsze dni radości. Ze to już minął koszmar okupacji, że było się wśród swoich i na swoich, bo fabrykę w nasze ręce oddano.

Radość z drobnych rzeczy: z biało-czerwonej opaski na rękawie, z pierwszej gazety, z mowy polskiej padającej z mównicy. Ze przy tym było ciężko i trudno, że jeśli nie było co. Kto to pamięta? Właśnie! O tę pamięć chodzi.

Obchodzimy XX rocznicę wyzwolenia naszego miasta, naszych zakładów. Obchodzimy jakoś mało uroczysto, formalnie, zdawkowo. Jakiś szablonowy transparent i parę flag na budynku administracji, kilka planów przy alejach głównych, okolicznościowa pogadanka w radiowęzele i... koniec! Brak spontanicznego nawiązania do tych pierwszych dni.

Czy nie należało zorganizować jakiegoś spotkania z nimi, czy nie należało przypomnieć ich załozce, młodzieży naszych szkół? Zależy się, że nie wykorzystano dużych walorów politycznych, moralnych i społecznych XX rocznicy wyzwolenia naszego miasta w naszym zakładowym środowisku.

No, ale czas wracać! Późno już, a jutro przecież dzień pracy...

Wasz znajomy ze spaceru
JACUS

OBSERWATOR

Polecamy

Jerzy Wiatr „WSPÓLISTNIE NIE I IDEOLOGIA.”

Książka w popularnym zakresie zaznajamia z wężowymi problemami dzisiejszego świata, podzielonego pomiędzy obóz socjalizmu i kapitalizmu. Autor uzasadnia z marksistowskiego punktu widzenia konieczność pokojowego współistnienia obu systemów oraz możliwości realizacji w obecnych warunkach pokojowych dróg do socjalizmu.

WZSAL
SADOWEJ

2 grudnia 1964 r. o godzinie 9.30 do sklepu cukierniczego MHD przy ulicy Krakowskiej weszło dwóch mężczyzn. Ubrani byli przeciętnie i sprawiali wrażenie dobronudnych mężczyzn, których żony wysłały na zakupy. Pierwszy z nich poprosił o 20 dkg herbatników, 20 dkg pierników w czekoladzie oraz 20 dkg irysów. Po obliczeniu należności, zapłacił 22 zł 60 gr, następnie stanął z boku i spoglądał na półki, jakby namyślając się czy jeszcze coś kupić.

W tym czasie drugi z mężczyzn kupował 45 dkg cukierków czekoladowych, za co zapłacił 26 zł 30 gr. Chciał jeszcze kupić trochę galanterii czekoladowej luzem, czekoladę „Danusia” i papierosy „Giewont”, ale sprzedawczyni oświadczyła, że towarów tych nie ma. Załatwiwszy klientów, sprzedawczyni Urszula E. usiadła spokojnie na krześle...

Jakżeż było jej zdziwienie, gdy obaj klienci podszedli do niej i obaj pokazali jej legitymacje służbowe i oświadczyli, że są inspektorami Państwowej Inspekcji Handlowej.

(23) Przeprowadzili kontrolę, w czasie której okazało się, że sprzedawczyni policzyła pierwszemu z inspektorów o 60 gr, drugiemu zaś o 1.65 zł za dużo.

Poza tym stwierdzono, że sprzedawczyni miała w sklepie pod ladą towary, których nie chciała wcześniej sprzedać inspektorowi. W czasie docho-

rowej i kawę. Poprosili, by obsłużyć ich szybko, bo spieszą się do pociągu. Gdy zamówienie zostało zrealizowane, poprosili o rachunek. Kelner błyskawicznie podał im sumę, którą zapłacili.

Po uiszczeniu należności, jeden z mężczyzn podszedł do bufetu i poprosił do stolika kierownika restauracji. Wita-

kany przestępstwem, jest ukrywanie przez sprzedawców niektórych chodliwych towarów, które sprzedaje się tylko znajomym. O nadejściu towarów szczególnie atrakcyjnych, zawiadamiani są przez niektórych sprzedawców ich znajomi, a nawet handlarze, którzy odstępować je później innym, oczywiście po wyższej cenie.

Drugim często spotykanym zjawiskiem jest niedoważanie towarów, co przy dużych obrotach powoduje znaczne nadwyżki. Nadwyżki te stanowią nieuczciwy zysk sprzedawcy. W gastronomii najczęstszymi sposobami osiągnięcia nieuczciwych zarobków są: sprzedaż własnej wódki, sprzedaż wódek niższego gatunku po cenach wyższych, doliczanie do rachunku nieraz znacznych kwot oraz wydawanie porcji dań garmateryjnych mniejszych od przewidzianych.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że zarobki niektórych nieuczciwych kelnerów czy bufetowych są znacznie wyższe od zarobków nawet wysoko wykwalifikowanych specjalistów z dużym stażem pracy.

Dlatego też, drogi Czytelniku nie pobrażaj spekulantowi. Stwierdziwszy, że zostaje oszukany nie lituj się nad kelnerami czy sprzedawczynią, ale zgłoś o tym kompetentnym władzom. Jeśli uczynimy to wszyscy, będziemy na pewno żyli lepiej i taniej.

SPEKULANCI

dzenia Urszula E. przyznała, że znając dokładnie ceny policzyła inspektorowi więcej niż należało. Przyznała także, że niektóre towary trzymała pod ladą dla stałych klientów. Ponieważ zarówno odmowa sprzedaży towaru, który znajduje się w sklepie, jak też i pobieranie wyższych od obowiązujących cen jest przestępstwem, przeto przeciwko niesolidnej sprzedawczyni skierowano do sądu akt oskarżenia.

4 XII 1964 r. w godzinach przedpołudniowych do jednej z tarnowskich restauracji weszło dwóch starszych panów w towarzystwie młodej kobiety. Wyglądali na takich, którzy będąc na delegacji „poderwali” młodą dziewczynę. Kiedy zjawił się kelner zamówili szynkę, tatar, śledzia po japońsku, pół litra czystej wybo-

jąc się z nim trójka naszych znajomych wyciągnęła legitymacje, z których wynikało, że reprezentują PIH. W obecności zainteresowanych przeważono porcję szynki, przemierzono wódkę i stwierdzono, że zarówno bufetowa, jak i kucharka mieli zwyczaj podawać towary w ilościach mniejszych niż należało.

Stwierdzono ponadto, iż kelner przy obliczaniu rachunku „pomylił się” o kilkanaście złotych na swoją korzyść. Tak więc chęć nieuczciwego wzbogacenia się kosztem klienta zaprowadziła kelnera, bufetową i kucharkę na ławę oskarżonych.

Spordyczne kontrole inspektorów PIH w tarnowskich sklepach i lokalach gastronomicznych przynoszą często obfite żniwo. Najczęściej spoty-

Mandoliniści Tech. Chemicznego w „Polskim Radiu”

Zespół mandolinistów Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierzkowice prowadzony przez prof. Kazimierza Abrahamskiego wypłynął na szersze wody!

Po zajęciu I miejsca w powiatowym przeglądzie zespołów artystycznych szkół średnich zorganizowanym w listopadzie ub. roku i gościnnych występach w Krakowie (wraz z zespołem tanecznym) zainteresowało się nim „Polskie Radio”, nagrywając wyróżniony zespół. Przedstawiciele „Polskiego Radia” wysoko ocenili program zespołu mandolinistów.

Nagrano również znany i lubiany zespół zakładowej orkiestry dętej, który niedawno obchodził 35-lecie swego istnienia.

Zainteresowanie „Polskiego Radia” coraz to innymi zespołami artystycznymi naszego regionu pozwoli zpopularnić ich działalność. Świadczy to również o prawidłowo prowadzonej pracy artystycznej.

Mikrowywiad z refleksją

Przedstawiamy „Błękitnych”

Po „Filipach” przedstawiamy następny, jeden z najlepszych zespołów big-beat Tarnowa „BŁĘKITNYCH” z Zakładowego Domu Kultury tarnowskich „Azotów”. Rozmawiamy z jego założycielem i kierownikiem artystycznym Józefem Bryndalem. Siedzimy przy „małej czarnej” w swierzkowskim Klubie Książki i Prasy.

— Słyszałem, że byliście na zlocie, a przed tym na obozie zlotowym. Jak dostaliście się do Falent?

— Rozgłosza „Polskiego Radia” w Krakowie i ZW ZMS zorganizowali konkurs pod hasłem „Młodzi na zlot”, zajęliśmy drugie miejsce i prawo wyjazdu do Warszawy...

— Macie wiele sympatyków, mimo że bardzo rzadko występujecie. Dowodzi tego chociażby zdobycie drugiego miejsca w plebiscycie na najlepszy zespół big-beatowy Tarnowa w roku 1964, a to już coś znaczy.

— Tak jest — za wiele nie występujemy. Składa się na to wiele przyczyn, m. in. częste zmiany w składzie zespołu. Pierwszy gitarzysta J. Gut musiał odejść, bo ma dużo nauki. Zdajemy sobie sprawę, że dla młodego chłopca nauka jest ważniejsza od grania.

— Oczywiście! Na ostatnim występie widziałem, a raczej słyszałem w waszym zespole saksofonistę, to raczej zdolny chłopiec...

— Karwicki, początkujący, ale zapowiada się dobrze. Ma talent!

— A jakie macie plany na przyszłość?

— Grać, grać, i jeszcze raz grać. Usuwać wszystkie przeszkody, które nam jako zespołowi dokuczają. Ale przepraszam bardzo, bo muszę już iść na próbę. Jutro występujemy w „Zgaduj-zgaduli”.

ZASTANOWIŁA mnie ostatnia wypowiedź: co to może „dokuczać” zespołowi. Na odpowiedź nie musiałem długo czekać. Następnego dnia na występie bardzo słaba aparatura wzmacniająco-głośnikowa sprawiła, iż zespół „krył” partie wokalne soliste, a publiczność słuchała dwu rodzajów muzyki — big-beatową i jakby „współczesną” elektronową. Ze wzmacniaczy wydobywały się bowiem przedziwne głosy, zgrzyty, pomrukiwania. Istotnie taka aparatura może męczyć nie tylko słuchaczy, ale i zespół. Może da się naprawić, sądzę, że Dom Kultury dysponuje odpowiednimi funduszami.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewną sprawę. Do Klubu Książki i Prasy uczęszcza bardzo wiele młodzieży. Gdyby tak zorganizować wieczorki, na których występowałiby „tylko Błękitni”? Założyć koło sympatyków zespołu, przecież te 94 głosy do czegoś zobowiązują. Pomyślmy? (No-hu)

ZDK w lutym

Imprezy artystyczne

Z bogatego programu imprez artystycznych, które przygotował ZDK dla pracowników zakładu i ich rodzin, wynotujemy tylko najważniejsze. 9 II teatr tarnowski wystawi w auli Technikum Chemicznego sztukę „Rano przeszedł huragan” — będącą adaptacją głośnej powieści W. Machejki o pierwszych latach władzy ludowej na Nowotarszczyźnie.

14 II zespół ZDK „Hyryni” pod kierownictwem K. Ogi zaprezentuje załóżkę zakładowy pierwszy nowy, atrakcyjnie przygotowany program artystyczny.

Interesującą zapowiada się premiera komedii sensacyjnej z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej, napisanej przez Jerzego Broszkiewicza pt. „Karczma pod czarnym wąsem” — wystawionej przez zespół teatralny ZDK, w reżyserii J. Bąka (28 II).

ODCZYT I SPOTKANIA

Atrakcyjna i różnorodna tematyka zachęci zapewne mieszkańców Swierzkowa do udziału w odczytach i spotkaniach organizowanych przez ZDK.

Już 2 II można będzie usłyszeć B. Godeckiego, który po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej chorobą dokona przeglądu wydarzeń międzynarodowych. Interesujących

się historią naszego przedsiębiorstwa Dom Kultury zaprasza na spotkanie z mgr inż. S. Kubińskim, które odbędzie się w dniu 4. II. „Współczesne malarstwo a plastycy tarnowscy” to tytuł prelekcji, którą wygłosi prof. Wiesław Rohrschkef artysta plastyk, przewodniczący Oddziału ZAPP w Tarnowie (9 II).

Miłośnikom przygód i podróży proponujemy spotkanie z popularnym autorem wielu książek krajoznawczych Stanisławem Pałaczkowskim, który tym razem będzie mówił o wrażeniach z Afryki Zach. Aktualnym i nurtującym społeczeństwo problemem jest sprawa powstawania i leczenia nowotworów złośliwych. O tym złożonym problemie mówić będzie dr Maciej Chrzanowski (17 II).

Członkowie Wieczorowej Szkoły Aktywu Partijnego PZPR, ZMS w lutym usłyszą dwie prelekcje: 10 II doc. M. Iwanejki pt. „Rozwój krajów trzeciego świata” oraz 24 II mgr W. Skrzypca pt. „Tolerancja i kultura życia człowieka”.

Na zakończenie wspomnieć należy o ciekawie zapowiadającym się konkursie przeciwalkoholowym, przygotowanym przez ZDK przy współpracy z Komitetem Antyalkoholowym przy MRN w Tarnowie. JP



Co z szopką noworoczną?

Zapowiadana szopka noworoczna, która miała być przygotowana (była już w trakcie prób) i wystawiona przez zespół estradowy Zakładowego Domu Kultury, nie ujrzała i prawdopodobnie nie ujrzy już światła dziennego. Przyczyna tkwi w braku czasu na opracowanie programu szopki, gdyż jej autor Kazimierz Ogi jest w trakcie przygotowywania kolejnego występu zespołu „Swierzkowiaczy”.

Pytając o szopkę dowiedzieliśmy się przy okazji, że kierownik artystyczny Domu Kultury Kazimierz Ogi rezygnuje z pracy w naszych zakładach i przyszczalnie występ „Swierczkowiaczy” będzie już ostatni — przygotowaną pod jego kierownictwem imprezą artystyczną.

Na przykładzie hotelu...

Biblioteka zakładowa nie ustaje w wysiłkach nad rozszerzeniem czytelnictwa na terenie Swierzkowa. Podejmuje rozmaite akcje popularyzatorskie, m. in. organizuje konkursy czytelnice. W trosce o jak najlepsze udostępnienie zbiorów, przystąpiła również do organizowania punktów bibliotecznych. Wydawać by się mogło, że w tej sprawie mieć będzie tylko samych sprzymierzeńców. Na przykładzie hotelu zakładowego okazuje się, że są jednak niechlubne wyjątki.

Akt I. Kierowniczka biblioteki przekonuje kogo należy o potrzebie uruchomienia takiego punktu, deklarując dołożenie wszelkich starań o należyte zapewnienie atrakcyjny księgozbiór.

Odpowiedź: Kto tu będzie czytał? Kto będzie za książki odpowiadał? Kto się będzie tym zajmował? Gdzie je umieścimy?...

Akt II. Idzie więc kierowniczka biblioteki do hotelu i próbuje jeszcze raz przekonać kogo należy o potrzebie uruchomienia takiego punktu. Odpowiedź ta sama!

Wreszcie po długich naleganiach kierownik hotelu zgadza się na założenie punktu „na próbę”.

Akt III. Kierownik hotelu stawia sprawę na posiedzeniu zarządu hotelu. Zapada decyzja: punkt biblioteczny w hotelu jest niepotrzebny, kto będzie chciał czytać pójdzie do biblioteki Domu Kultury.

Epilog. Sprawa „załatwiona” (problem dla socjologa). Punktu bibliotecznego nadal nie ma w hotelu... ZB

TEATR

PIERWSZE LATA

Przypomnienie pierwszych lat tworzenia się władzy ludowej, jest już dla znacznej części naszego społeczeństwa historią. Należy zatem w poczet zasług teatru im. L. Solińskiego w Tarnowie zaliczyć to, iż z okazji 20 rocznicy wyzwolenia przygotował inscenizację znanej powieści W. Machejki „Rano przeszedł huragan”.

Banda grasująca na Podhalu w latach 1945-47 była groźnym przeciwnikiem. Walkę z nią utrudniały warunki w jakich działała. Doskonala znajomość gór, powiązania z nacjonalistami słowackimi, wreszcie terror, który stosowała przy ładzie podejrzani o współpracę z władzami.

Gineli działacze, patrioci, milicjanci, nawet dzieci, gdy padł cień podejrzania. Bestialstwo i ohyda zbrodni „Ognia” — bandyckiego wa-

żaki pokazana jest w tej sztuce mocno, nawet za mocno, bo aż przesłania inne sprawy. Autorzy inscenizacji sprobowali działalności wszystkich władz do walki z „Ogniem”. Rzeczywiście był to groźny przeciwnik, ale trudno się zgodzić z tym, że w ciągu tych dwóch lat walka z bandą była zadaniem najważniejszym i jedynym.

Przecież daleko większą wagę przywiązywano do walki ideologicznej, pozyskiwania ludzi dla idei nowego ustroju, odbudowy zniszczonej. Ta strona jest w sztuce poważnie spłycona. Sekretarz partii staje przed wieloma problemami: organizowanie komórek partyjnych, przeprowadzenie reformy rolnej, uruchomienie zakładów, powołanie rad narodowych i urzędów — to tylko niektóre z nich. Jednakże i dla niego główną sprawą jest zabezpie-

czenie powiatu przed terrorem „Ognia”.

Wiem, że adaptacja powieści jest sprawą trudną. Teatr opera się wyłącznie na dialogach. Powieść natomiast prowadzi akcję poprzez opis zdarzeń i przeżyć bohaterów. Scena nie może oddać tego, co przekazuje nam nieskrępowany niczym autor. Dlatego też należy podziwiać wytrwałość autorów inscenizacji, bo nie mieli łatwego zadania.

Szczęśliwie natomiast dobrana jest obsada aktorska. Nawet drobne epizody są dobrze grane, co rzutuje dodatkowo na wartość przedstawienia. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Bolesław Andrzejczyk kreujący rolę sekretarza partii, który stworzył postać prawdziwą i przekonującą. Także dobrymi punktami były postacie grane przez Zdzisława Szluzara,

Włodzimierza Górniego i zawieszę świętą Alinę Dadun. Szkoda, że Tadeusz Teodorczyk występuje jedynie w drobnych epizodach.

Mam natomiast zastrzeżenia co do reżyserii spektaklu. Sceny zbiorowe, które nie są mocną stroną naszego teatru i tutaj też wypadły raczej nie przekonująco (przykładowo scena obrony komitetu powiatowego i epizody z terenu). W tych miejscach sztuka traci zwartość i tempo.

Na pochwałę zasługuje trafna dekoracja, podkreślająca surowość akcji. Dobra gra światła stwarza ładne efekty, szczególnie w pierwszej części przedstawienia. W sumie spektakl należy uznać za udany. Warto go obejrzeć, a jego twórcom należy tylko pogratulować.

Andrzej Szymkiewicz

TO CIĘ 7 ACIEKAWI

„OSTATNI Z ATLANTYDY”

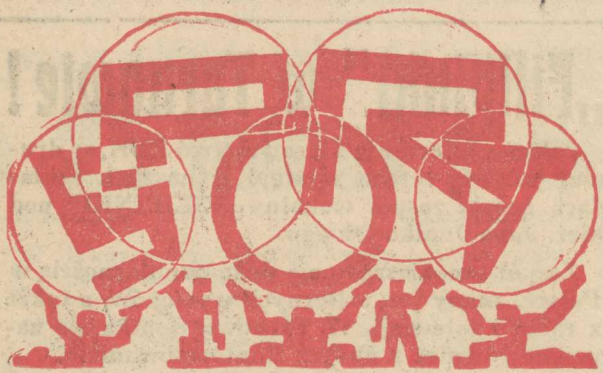
Jest to wybór fantastyczno-naukowych opowiadań pisarzy przedziwnych. Tytułowe — przedstawia historię ostatniego mieszkańca legendarnego lądu zaginionego pod wodami Oceanu Atlantyckiego, nazywanego Atlantydą.

Inne utwory snują wizję przyszłych lotów międzyplanetarnych, wykorzystują wiedzę z zakresu cybernetyki, prehistorii ziemi, genetyki i innych. Wymowa wszystkich autorów podkreśla konieczność pokojowego wykorzystania osiągnięć nauki. „Człowiek jest odpowiedzialny za los swego wynalazku” — stwierdza jeden z bohaterów opowiadań.

Ryszard Wojna „SZKICE ARABSKIE”

Popularny publicysta i reporter specjalizujący się w zagadnieniach Bliskiego Wschodu — łączy w „Szkiach Arabskich” głęboką analizę problemów politycznych współczesnego świata arabskiego, opartą na elementach historii islamu z żywą, plastycznie podaną relacją z własnych wrażeń i obserwacji.

OSZCZĘDZAJ
w
PKO



Sporty zimowe — ruszyły

W pierwszym tegorocznym numerze „Tarnowskich Azotów” pisaliśmy o potrzebie zorganizowania dla dzieci, młodzieży i dorosłych możliwości uprawiania sportów zimowych. Proponowaliśmy zorganizowanie lodowiska dla dzieci i młodzieży na terenie osiedla oraz stałych niedzielnich wyjazdów na narty.

I rzeczywiście „coś się ruszyło”. „TKK” uruchomił na kortach Unii lodowisko, z którego korzystają przed południem dzieci, a wieczorem głównie młodzież i dorośli. W godzinach popołudniowych opiekę nad dziećmi uczącymi się jeździć na łyżwach, sprawuje instruktor. Na podwórkach, pomiędzy blokami osiedla powstały trzy niewielkie lodowiska, przygotowane oraz obsługiwane przez młodzież i dzieci przy nadzorze dorosłych. Aż przyjemnie popatrzeć, jak przez cały dzień na tych polkach lodowych jest rojno i gwarno. Za to znacznie mniej dzieci ślizga się na łyżwach po jezdniach i chodnikach, co tak często stwarzało groźbę wypadku.

Wystartowali również narciarze. Koło PTTK zorganizowało już 3 wycieczki narciarskie szkoleniowe: do Suchej Doliny koło Piwnicznej i do Lubaszowej. Wycieczki te, pomimo dosyć kapryśnej pogody, udały się bardzo dobrze! Stanowili one dobre rozpoczęcie sezonu narciarskiego, który w tym roku zapowiada się naprawdę ciekawie. Na tych pierwszych wycieczkach dorośli narciarze i dzieci poznali nowe, naprawdę dobre tereny narciarskie leżące niedaleko Tarnowa. Instruktorzy koła PTTK rozpoczęli szkolenie narciarskie dzieci i młodzieży, ucząc ich prawidłowego wykonywania podstawowych ewolucji.

Dzieci te robią bardzo szybkie postępy i niedługo już dorównają dorosłym w opanowaniu techniki narciarskiej. Dorośli nie przejawiają jednak specjalnej chęci do nauki prawidłowej jazdy na nartach, a przecież tylko dobre opanowanie podstaw techniki jazdy daje możliwości bezpiecznego uprawiania turystyki narciarskiej i pełną przyjemność zjazdu.

Wszystkich narciarzy: turystów i miłośników pólek śniegowych (słynnych „oślich łazek”), zachęcamy do wyjazdów na niedzielne wycieczki narciarskie koła PTTK.

Zł

Co? Gdzie? Kiedy?

DIŻURY APTEK
od 1 do 10 II 1965 r.

W TARNOWIE-SWIERCZKOWIE

1-8 — Apteka nr 93 — Osiedle przy Zakł. Azot.
8-10 — Apteka nr 137 — obok stacji kolejowej.

W TARNOWIE

1-7 — Apteka nr 15 — Lwowska 26
8-10 — Apteka nr 130 — Rynek 24.

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wew.).
Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Swierczków — 24-22, 22-00 (nr wew.).
Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr wew.).
Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wew.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

2-4 — Profesor Mamlock — prod. NRD
5-7 — Przemysłnik z Piętomontu — prod. w. fr.
9-10 — Kozara — prod. jug.

„MARZENIE”

1 — Agnieszka 46 — prod. pol.
2-10 — Siedem narzeczonych dla siedmiu braci — prod. USA

„KRAKUS”

1 — Pechowiec na prerii — prod. USA
5-6 — Odwiedziny prezydenta — prod. pol.
7-10 — Krzyżacy — prod. pol.



Wybieramy najlepszych

W poprzednim numerze „Tarnowskich Azotów” ogłoszony został doroczny Plebiscyt Sportowy na 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1964 r., zorganizowany przez PKKFIT w Tarnowie i naszą redakcję.

Wydrukowaliśmy również nazwiska 30 sportowców z różnych klubów, kandydujących do miana najlepszych. Aby naszym Czytelnikom ułatwić dokonanie właściwego wyboru, publikować będziemy w kolejnych numerach gazety zdjęcia i krótkie charakterystyki sportowców — kandydatów do piątki najlepszych. Dziś pierwsza dziesiątka:

1. Jadwiga RACZAK — lekkoatletka. Wicemistrz województwa krakowskiego w kategorii juniorek w biegu na 100 m. (na 200 m. uzyskała również świetny wynik — 26,4 sek.). Brała udział w mistrzostwach Polski jako reprezentantka województwa krakowskiego. Startuje w barwach ZKS Unia Tarnów.
2. Zbigniew MIKOSZ — lek-

koatleta. Mistrz okręgu krakowskiego w trójskoku (15,42 m. rekord województwa i jeden z najlepszych wyników w Polsce). Jeden z dziesiątki czołowych trójskoczków Polski. Zawodnik ZKS Unia Tarnów.
3. Wiesław DZIADZIK. Czołowy zawodnik sekcji jeździeckiej przy LZS PSO w Tarnowie — Kłikowej. W 1964

roku brał udział w ośmiu międzynarodowych zawodach konnych, zdobywając ogółem 13 pierwszych miejsc w gonitwach.
4. Andrzej BINKOWSKI. Jeden z najlepszych w drużynie piłki ręcznej MKS Tarnów przy MDK. Reprezentant Krakowa w tej dyscyplinie. Uczeń I Lic. Ogólnokształcącego w Tarnowie.

5. Barbara ROIK. Siatkarka SKS — Tarnovia. Kapitan drużyny. Członek kadry siatkarek województwa krakowskiego. Bardzo dobrze gra w ataku i w obronie.
6. Adam IGIELSKI. Lekkoatleta. W Krakowie z okazji „dnia olimpijczyka” w biegu na 5000 m. zdobył pierwsze miejsce uzyskując pierwszą klasę państwową. Brał udział w III Centralnej Spartakiadzie reprezentując woj. krak.

Zawodnik ZKS Unia — Tarnów.

7. Ryszard SKUTNIK. Zawodnik drużyny piłki ręcznej MKS Tarnów przy MDK. Bramkarz — jeden z najlepszych w województwie krakowskim. Koleżeński sportowiec i bardzo dobry uczeń ZSZ.

8. Grażyna ŁACKA — lekkoatletka. Wicemistrzyni okręgu krakowskiego w przebiegach na 1000 m. Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego. Zawodniczka SKS Tarnovia.

9. Czesław MAZUREK — kapitan drużyny piłkarskiej ZKS Unia, stoper. Doskonały technik. Wzór sportowca.

10. Jerzy ZIĘCINA — lekkoatleta. Długoletni zawodnik SKS Tarnovia. Reprezentował woj. krakowski na Centralnej Spartakiadzie w Warszawie.

Rozrywki umysłowe

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 1) Dział medycyny, 7) symbol pierwotnej chemicznej o liczb. at. 76, 9) ślady zwierzęcy, 11) ptaki wodne, 13) nie uznaje braków, 14) wieloryb, 17) wzorzest tkanki, 18) moneta włoska, 19) rzeka w ZSRR, 20) przepływa przez „Kamień Uralski”, 21) kura z potomstwem, 22) malarz hiszpański ur. 1893 r. 23) miasto w Grecji, 25) pseudonim Przesmyckiego, (krytyk literacki poeta, tłumacz). 26) przykład z Irlandii, 27) tytuł turecki, 28) przełęcz półw. Syjamskiego, 29) tkanina bawełniana, 33) moneta chińska = 1/10 juana, 35) termin sportowy, 36) przyl. w Japonii, 38) spokój, zimna krew, 39) przewozi ludzi, 40) miejscowość we Włoszech znana z produkcji win, 42) broń używana przez oddziały konne, 44) nieodłączna towarzysza Zeusa i Ateny, 46) polityk

hitlerowski, jeden z głównych przestępców wojennych (popelniał samobójstwo), 47) drapieżne zwierzę z rodziny kotów, 49) polska organizacja techniczna, 50) symbol pierw. chem. 51) współczesny kompozytor włoski ur. 1924 r. utwory dramatyczne o agresywnym tonie balet czerwony płaszcz, 52) kapłan buddyjski w Tybecie, 53) skrót podawanych lub liczb parządkowa, 54) rodzaj techniki fotograficznej.

PIONOWO: 1) Pogląd filozoficzny w/g którego losami ludzkości kieruje opatrność, 2) oznaka, godło, 3) fizyk rosyjski, jeden z pionierów radiu, 4) rekwizyt drukarski, 5) w mitologii rzymskiej — bóstwo opiekuńcze ogniska domowego, 6) dział astronomii — bada nateżenie światła ciał niebieskich, 8) członek szczepu germańskiego, 10) widzimy ją na polu na wiosnę i w jesieni, 12) uzyskujemy ze sprzedaży towarów, 13) materiał żalobny, 15) bohater tragedii Shakespeare'a, 17) weteran wojenny, 18) Stolica Peru, 20) miasto na Peloponezie, (dawne brzmienie Trypolin), 22) potrawa macedońska, 24) mucha afrykańska, 30) rodzaj płaszcza, 31) miasto w Macedonii, 32) prawy dopływ Warty, 34) plamki na błonie słuchowej jamy ustnej przechodzące w pęcherzyki, pojawiają się w czasie trwania chorób zakaźnych zwłaszcza u dzieci, 37) związek chem. wywołujący się z amoniakiem, 39) ciało lotne, 41) pokrzepia siły człowieka, 43) inacej wiołonezela, 45) czołowy działacz pol. ruchu rob., członek partii „Proletariat” (1864 — 1941) 47) miasto w Indonezji (Celebes) 48) rzeka w Azji Wsch.

Litery znajdujące się w kratkach: K-8, F-9, N-3, K-3, L-7, M-15, B-9, L-5, A-12, H-1, N-3, M-5, D-14, E-9, A-8, F-10, C-12, M-1, H-8, G-5, D-1, L-7, J-1, J-5, L-11, A-3, K-2, K-6, N-14, czytane w podanej kolejności dają rozwiązanie.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 II 1965 r. Wśród czytelników, którzy nadeślą w terminie prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci TERMOŚCI.

„Saw”

Młodzież tarnowskich „AZOTÓW” objęła patronat nad budową stadionu lekkoatletycznego

Piękny czyn młodzieży

Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym ZKS „Unia” Tarnów, zabierając głos w dyskusji przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS „tow. A. Prosiowicz w imieniu zakładowej organizacji młodzieżowej, która skupia w swych szeregach ponad 1600 członków, zadeklarował objęcie patronatu nad budową stadionu lekkoatletycznego ZKS „Unia” w Swierczkowie!

M. in. młodzież tarnowskich Azotów uczestniczyć będzie we współzawodnictwie budowy, interweniować (jeśli zajdzie potrzeba) o potrzebne materiały, a przede wszystkim sama pomagać będzie w budowie tego tak potrzebnego obiektu sportowego.

Zobowiązaniem tym młodzież zdobyła sobie duże uznanie wśród sympatyków i działaczy sportowych.

Warto dodać, że przystąpiono do opracowania harmonogramu prac związanych z przybliżeniem z konkretną pomocą w budowie stadionu lekkoatletycznego. Z założenia wynika, że dziennie przy bud-

owie obiektu sportowego — jeśli warunki atmosferyczne na to pozwolą — pracować będzie 50 członków tej organizacji. Prace zostaną rozpoczęte już 15 marca br.

RO.

Sukces piłkarzy ręcznych

Pierwsza runda rozgrywek mistrzowskich Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej zakończyła się dla drużyn juniorów i młodzików przy MDK w Tarnowie bardzo pomyślnie. Pierwsza drużyna juniorów zajmując czołowe miejsce w swojej grupie bez straty punktu, a drużyna druga oraz drużyna młodzików uplasowały się w swych grupach na drugich miejscach. Obie ostatnio wymienione drużyny mają po ważne szanse na poprawienie swej lokaty po rozgrywkach rundy wiosennej.

W okresie sezonu zimowego KOZPR zorganizował mistrzostwa w piłce ręcznej w hali o puchar przechodni. Wśród 11 zgłoszonych zespołów znalazła się również drużyna MKS MDK Tarnów, która do tej pory rozegrała dwa mecze pokonując swych najgroźniejszych rywali KS Hutnika Nowa Huta i KKS Olsza Kraków.

Kilku z utalentowanych zawodników tarnowskich zostało powołanych do reprezentacji piłki ręcznej okręgu krakowskiego na rok 1965. Dobre wyniki tarnowskiej drużyny MDK zasługują tym bardziej na uznanie, iż nie dysponują oni odpowiednią halą do prowadzenia treningów, przeciwnie do drużyn krakowskich.

PODSŁUCHANE

Wielu delegatów uczestniczących w walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym ZKS Unia Tarnów, zwróciło uwagę na nieobecność na zebraniu wiceprezesa klubu d/s sportowych inż. Jana Wiśniewskiego. Głośno mówiono, że inż. Wiśniewski zamiast uczestniczyć w obradach klubu, wolął wyjechać do Łomnicy na kurs działaczy rad robotniczych...

Po rezygnacji ob. Tadeusza Drewniaka ze stanowiska kierownika sekcji żużlowej, funkcję tę przejął mgr inż. Zdzisław Trawka — specjalista budowy silników spalinowych.

Nowo pozyskany zawodnik sekcji żużlowej Zbigniew Flegel, z nieustalonych przyczyn w tajemniczy sposób wyjechał do Stremy/Poznań. Podobno główną przyczyną jego wyemigracji z Tarnowa były kłopoty mieszkaniowe.

DEDEKTYW

**TARNOWSKIE
AZOTY**

dwutygodnik

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-53.

REDAGUJE KOLEGIUM

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

DRUK:

Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

Numer oddano do druku 25. I. 1965 r.

Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-1

